PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^er 44.

WARSZAWA.—NIEDZIELA

Dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1855 roku.

Szczepienie zarazy płucowéj u bydła rogatego

Między wielu środkami zapobieżenia i leczenia téj choroby, szczególniejszą uwagę zwróciło na siebie zalecane jéj szczepienie przez Dra Willems w Hasselt, w Belgji. Jakoż Belgijskie Ministerjum spraw wewnętrznych zaleciło z urzędu, okólnikiem wydanym w czerwcu 1852 przedsiębranie prób w téj mierze; a już w tym samym roku różne Wysokie Władze krajowe rozesłały wiadomość o téj metodzie leczenia.— Kiedy wszakże próby przedsiębrane w Austrji nie wszędzie pomyślny uwieńczył skutek, dla tego mianowicie, iż wykonywający je nie dosyć byli dokładnie obeznani ze wszystkiemi szczegółami postępowania.— Komitet towarzystwa gospod. roln. Krakowskiego nie omieszkał uczynić już w początkach r. z. podania po Wys. Rządu krajowego, z prośbą o udzielenie wypadku doświadczeń tak w kraju jak za granicą wykonanych. Otrzymaną w odpowiedzi na to podanie instrukcję postępowania, czytelnikom naszym udzielić pospieszamy.

POPULARNE OPISANIE

trzech przejść zarazy płucowéj bydła rogatego.

Pierwszy okres téj choroby trwa kilka dni lub tygodni, a nawet kilka miesięcy; liczy się zaś od chwili zarażenia się właściwym zarodkiem choroby czyli zarazkiem (miasma) aż do wybuchu choroby, i zowie się okresem rozwinięcia. W czasie tym *nic widać na bydle żadnych pod zmysły podpadających zjawisk choroby.*

Dr. Willems nie przypuszcza tego okresu i przyjmuje tylko dwa następujące jako 1szy i 2gi okres.

Drugi okres (1szy podług Dra Willemsa).

a) Ogólne oznaki choroby.

Bydło jest smutne, leniwe, osowiałe; woli przecież stać, i to rozkraczając nogi przednie; poruszenia jego są sztywne, za idącemi na pastwisko pozostają w tyle.

Chęć do żarcia zmienia się, a czasem zupełnie brakuje; odżuwanie jest mniéj częste albo ustaje zupełnie. Pragnienie często się wzmaga, a bydło pije w krótkich przerwach.

Krowy dojne dają mniéj mleka rzadkiego i jałowego. Często przystępuje dreszcz, osobliwie pod wieczór, jawiący się przez mocne drzenie skóry; przytem sierć, szczególniéj na piersiach i grzbiecie, jeży się i ma mniéj połysku.

Uszy i rogi są na przemian to cieplejsze, to zimniejsze; podobnie zmienia się ciepłota skóry, która jednak częściéj nieco chłodniejszą bywa.

Tętno jest przyspieszone 50—60 razy na minutę, najczęściéj miękkie i naprężone. W oczach widać dokładniéj żyłki krwiste; oczy są żółtawo czerwone, smutne i zamglone.

Morda jest albo cieplejsza i sucha, równie jak wewnętrzna błona śluzowa nosa czerwieńsza i cieplejsza; albo u źle karmionych zwierząt bledsza i zimniejsza.

Gnój bywa wypróżniany rzadzéj, suchszy, brunatno zabarwiony, a nawet pokryty śluzem; równie mokrzenie mniéj częste i utrudzone, a mocz ciemnieszy.

b) Miejscowe zjawiska chorobowe w narządzie oddechowym.

Bydło pokaszliwa (zjawisko, którego prawie nigdy nie brakuje) osobliwie rano przy wstawaniu, albo po napojeniu; przymuszone iść, staje często dla odkalsznięcia. Kaszel jest krótki, suchy i słaby, cichy prawie. Oddech nieco przyspieszony, 18—24 oddechów w minucie; u zwierząt mocnych i dobrze óarmionych i przy prędkim przebiegu słabości dochodzi od 25 do 40 oddechów, i jest natenczas bardzo widocznie uciążliwy, ruch przytem żeber mniejszy, lecz mocniejsze robienie bokami.

Wyzionięte powietrze jest cieplejsze niżeli zazwyczaj. Pukając w boki piersiowe, znajduje się najczęściéj jedno miejsce, w którém bydle ból okazuje. Ton powstający przez pukanie, *w tém miejscu gdzie leży chorobą zajęta część płuc*, jest badziéj słumiony i próżniejszy, stosownie do objętości wypocin czyli ze krwi wydzielonéj i w piersiowéj jamie nagromadzonéj cieczy.

Przyłożywszy ucho do piersi bydlęcia (podług tego jaka jest ilość i gatunek wypocin) nie można słyszeć—w niektórych miejscach, w których właśnie wziewanie i wyziewanie powietrza w rozgałęzieniach nie może odbywać się z powodu zatkania—żadnego szelestu oddychania; albo słyszy ostry, charczący, szumiący, podobny do szelestu w czasie piłowania drzewa lub tp.

(W początku jednak słabości, trudno jest w niektórych wypad-

kach, dla znawcy nawet, pewne oznaki chorobliwego stanu płuc zbadać podług ich położenia i objętości.)

Te miejscowe zjawiska choroby trwają często w lżejszym stopniu dłuższy czas (kilka tygodni) bez oznaki ogólnego cierpienia (gorączki), a wtedy albo zwolna wzrastają, co najczęściéj bywa, albo przechodzą tylko rzadko tak szybko w wyższy okres gorączkowy.

Trzeci okres (2gi podług Dra Willemsa.

a) Ogólne zjawiska chorobowe.

W okresie tym, *wskazującym wzmaganie się i wzrost choroby*, znajdują się wyżéj opisane oznaki choroby w daleko wyższym stopniu.

Bydło niezmiernie jest osowiałe i smutne, stoi z wyciągniętą szyją i do góry wygiętym grzbietem albo z nisko zwieszoną głową, daleko od żłobu. Nogi przednie rozkrocza mocniéj; unika wszelkiego ruchu przodka, ale depce często tylnemi nogami. Rzadko się pokłada i to albo na stronie choréj części płuc, albo prosto na piersi, przy czém podkłada nogi albo wyciąga je na przód, i nie leży długo. W czasie wzmagającéj się choroby stoi najczęściéj ciągle, dokąd znużenie nie zmusi je do położenia się, albo też pada i kończy przez uduszenie się. Ruch jego jest w ogóle leniwy, mdły i sztywny; osobliwie w grzbiecie.

Bydło chore żre mało i rzadko, późniéj wcale nic, odżuwanie ustaje, pragnienie jest mierne; pije w krótkich przerwach, oddechając zarazem znacznie spieszniéj, jakby łapać chciało powietrze, pije z trudnością; późniéj nawet wcale nic albo bardzo mało i najchętniéj jeszcze czystą zimną wodę.

Krowy dojne zupełnie przysuszają.

Skóra jest sucha, a chociaż niekiedy pokrywa się potem, to zwykle jest zimniejszą, rogi przeciwnie przy osadzie cieplejsze. Sierć jest wyschła i pojeżona, tętno uderza 60, 80 do 100 razy na minutę, jest małe i miękkie. Ruchy serca u zwierząt silnych czuć z początku, potem stają się pukające albo pluskające.

Powieki wyglądają często jakby nabrzmiałe, smutne; mdłe oko zapada się nieco i cieknie.

O nosa i z pyska płynie częstokroć ciecz mniéj więcéj lepka, pienista, brudna, śmierdząca, ich błony śluzowe tracą swoją czerwoność i są raczéj żółtawe.

Gnój bywa wypróżniany rzadko, w tęgich czarniawych gałkach, niekiedy wcale nic, albo też płynny, zielonkowaty i śmierdzący. Mocz jest ciemno brunatny, ostréj woni i odchodzi widocznie z trudnością.

Krew upuszczona z żył jest bardzo ciemna, gęsta i pokrywa się w krótkim czasie obfitą powłoką jakby tłuszczową.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ŚRODEK ZARADCZY PRZECIW CHOROBIE ZIEMNIAKÓW (KARTOFLI).

Czynny członek Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego baron Karol Laris nadesłał do Komitetu pismo przedmiotu tego dotyczące, które, bez żadnych z naszéj strony uwag, nie przesądzając bynajmniéj pomyślnego skutku podanego środka, czytelnikom naszym udzielić pospieszamy, w nadziei, iż gdy sadzenie ziemniaków nie wszędzie jeszcze ukończono, nie jednemu zapewne z gospodarzy nastręczy sposobność przedsięwzięcia w tym jeszcze roku prób odpowiednich. Oto jest list szanownego członka:

„Pospieszam z udzieleniem szanow. Komitetowi otrzymanéj z Francji instrukcji sadzenia kartofli według metody *Folcher*, ich psuciu się zaradzającéj,—która, zgadzając się z własnemi postrzeżeniami mojemi nad chorobą téj rośliny, trafia *zupełnie* do mojego przekonania i tego roku u mnie zaprowadzoną zostaje.

Rolnik nazwiskiem *Folcher*, zamieszkały we Francji (*Frénelle la grande*, Canton de Mirecourd, Vosges) podaje następujący sposób sadzenia kartofli, który po trzechletniéj próbie okazał się być zupełnie skutecznym do zachowania ich od zarazy.

Pilnie uważając dostrzegł że zaraza objawia się zwykle na wierzchołkach naci, w skutek spadającéj mgły, tworzącéj jakoby krople rosy rudawéj na listkach, a która po łodydze spływając udziela jad swój ziemniakowi w ziemi rosnącemu. Powziął przeto przekonanie, iż znajdując sposób uprawy *przeszkadzający temu spływowi szkodliwéj zarazy*, zapobieży zepsuciu i obmyślił w tym celu metodę następującą:

Ziemniak sadzi się jak zwykle, w kwietniu, w rolę do tego przygotowaną, ale zamiast wkładania go w dołek, mniéj lub więcéj głęboki jak dotąd było w używaniu, sadzi się prawie na powierzchni gruntu i nakrywa trochę ziemią miałką. Ziemniaki sadzą się rzędami w odległości 16 cali wiedeńskich jeden od drugiego, rzędy zaś oddalone są od siebie na pięć ćwierci łokcia wiedeńskiego. Ten sposób sadzenia potrzebny jest do dalszéj uprawy, a ziemniak znajdując się na powierzchni zagona, a zatem pod większym wpływem powietrza i słońca, mniéj podlega zepsuciu, pochodzącemu częstokroć ze zbytecznéj wilgoci i deszczów.

Pierwsze okopanie odbywa się, jak zwykle, kiedy nać wychodzi z ziemi, i jest raczéj plewieniem niż okopaniem.

Późniéj skoro wyrośnie na 6 do 7 cali, czyli w czasie drugiego okopywania, trzeba nać zagiąć, położyć na ziemi w pochyłości brózdy i nakryć ją miałką ziemią, wypuszczając tylko na m. w. 1½ cala same koniuszki liści. Przy tem nakrywaniu bierze się ziemię w ten sposób, aby każdy rząd ziemniaków tworzył zagon wypukło spadzisty, a rzędy zostawały w należytéj odległości jeden od drugiego; tym sposobem wody deszczowe spływać będą zawsze do brózdy, a roślina zostanie powyżéj pod zbawiennym wpływem powietrza i słońca.

Z listków naci, które zostawiono odkrytemi, wystrzeli wkrótce łodyga z nacią prostopadle, na którą jak zwykle w końcu lipca lub na początku sierpnia padnie owa wilgoć zaraźliwa, jad ten wszelako, nie mogąc już spływać po łodydze aż do korzenia, musi się stracić w ziemi a ziemniak wyżéj leżący zostanie zachowanym od zepsucia. *Na tem więc polega cała tajemnica wynalazku.* Tym sposobem ziemniak nie tylko jest ochroniony od zarazy, ale nadto, wystawiony na zbawienny wpływ powietrza i światła, staje się zdrowszym, silniejszym, większym i lepszym.

Można także według metody *Folcher* sadzić ziemniaki, może z lepszym nawet skutkiem, w większych odstępach, aż do 20 cali i w kwadrat.“

Karol Lariss.

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

ROSLINY OKOPOWE.

Kapusta.

4) *Uprawa roli.*

(Dalszy ciąg).

Gdy już gnój w jesieni wywieziony został, przyoruje się głęboko. Na wiosnę włóczy się podór jesienny, mierzwi się po drugi raz i przykrywa się gnój miałką skibą. Późniéj, z końcem maja lub w pierwsze dni czerwca, orze się jeszcze raz głęboko, uwłóczy i na tem kończy się całe przysposobienie roli pod kapustę.

7) Sadzenie rosady.

Rosada sadzi się natychmiast, jak tylko rola pod nię przysposobioną została; uważa się wszakże, aby z sadzeniem trafić na wilgotną pogodę. Jeżeli jest sucho, trzeba zaraz po sadzeniu podlewać. Sadzi się rosadę tak, iż jedna od drugiéj na 2 do 2½ stopy odległa będzie.

8) *Pielęgnowanie siewu.*

Jeżeliby nie wszystka rosada przyjąć się miała, trzeba na brakujące miejsca ponasadzać nowéj. Szczególnie zaś dopilnować tego, aby zielsko nieprzerosło rosady i dla tego często pléć należy. Uprawiając kapustę na większy rozmiar, można oszczędzić sobie pracy, obsypując ą i niszcząc zielsko radłem.

9) *Sprzęt i plon.*

Skoro spodnie liście żółknąć zaczynają, można je odłamać i spaść bydłem. Późniéj i głąby wykopać, pokrajać drobno, domięszać do sieczki i bydłem spaść wypada. Kapusta zbiera się w końcu października, którą najczęściéj wycinają nożami lub małemi toporkami. Wycięte główki kładą się na tydzień do 10 dni do stodół na bojowisko, przez co jeszcze ładniejszego nabierają koloru.

ROSLINY HANDLOWNE.

Rośliny tego rodzaju sprzedaje gospodarz po większéj części. A gdy one poniekąd bardzo wycieńczają i wyjaławiają role, mało co zasobu im zostawując, tedyby wśród najlichniejszych okoliczności pola całkiem podupaść musiały, gdyby w uprawie ich nie zachowano pewnéj ostrożności i nie starano się ubytku tego nagrodzić obfitością nawozu.

Możnać wprawdzie rśliny te uprawiać na większy rozmiar, jeżeli da się nabyć mierzwy zkądinąd za pomierną lub za niską cenę, albo jeżeli posiada się odpowiednią ilość ścielki ziemnéj lub leśnéj; oraz mając dostatek mierzwy zielonéj.

Wspomnione rośliny wymagają też często większego trudu, większéj czynności i znajomości jak rośliny zwyczajne; wymagają nieraz osobnych składów i schowań, urządzeń i narzędzi, do stosownego obejścia się z niemi; rolnik powinien zatem dokładnie wprzód rozważyć i obliczyć, czyli posiada to wszystko, co do zyskownéj uprawy tych roślin należy.

Do roślin handlownych liczą się: rośliny olejne, rośliny na przędziwo, rośliny farbierskie, fabryczne, rozmaite korzenie i t d.

ROSLINY OLEJNE.

Rzep zimowy. (Rzepak, raps.)

Rzep zimowy tém zaleca się szczególniéj, że dojrzewając najrychléj z płodów, najpierwszy grosz gospodarzowi swym sprzętem sprowadza. Prócz tego, daje ściełkę w tym właśnie czasie, kiedy zazwyczaj jest jéj brak największy, a nareszcie sprzęt jego przypada wtedy, kiedy w gospodarstwie nie wiele jest zatrudnienia.

1) *Klimat i grunt.*

W klimacie ostrym, gdzie w kwietniu i maju nawet mocne jeszcze przytrzymują mrozy, i w okolicach w których panują ostre wiatry wschodnie i północne, rzep zimowy udać się nie chce. Co do roli, wymaga obfitéj, głębokiéj gleby, chociaż nie koniecznie przejętéj glinką, i udaje się nawet na obfitym gruncie piaskowym, byle tylko był wilgotny. Kruchy grunt wapienny i marglasty służy również rzepowi. Chcąc atoli dobry sprzęt osięgnąć z bardzo tęgiéj i ciężkiéj lub też z lekkiśj roli, tedy ją mocno namierzwić wypada.

Grunt torfowy i mursz, a w ogole grunt każdy, któren mróz wysadza do góry, nie stosowny jest dla rzepiu, gdyż najwięcéj roślin wymarza. Jeżeli jednak mursz był palony lub odpowiednio marglowany, a i pomyślna była pogoda, tedy i na tym gruncie rzep obficie obradza.

Im daléj na północ i im większe gdzie panują mrozy, tém obfitszy być powinien grunt w glinkę, aby nie przepuścił mrozu.

2) *Zmianowanie.*

Rzep jest pod oziminę wyborną rośliną pośrednią; sam zaś lubi następować po czystym ugorze, po koniczynie, pastewnéj wyce i po życie pastewném.

3) *Nawóz.*

Rzep wymaga tęgiego namierzwienia dobrze rozłożonym gnojem któremu bardzo jest pożytecznie dodać wapiennego nawozu. Gnój owczy przydatnym się okazuje na grunta zwięzłe i ciężkie. Niektórzy gospodarze nie mierzwią wprost pod rzep, ale pod poprzedzające go rośliny, gdyż na świeżéj mierzwie często nie razem dojrzewa. Twierdzenie, jakoby rzep miał rolę wyniszczać i osłabiać, zbija się tem doświadczeniem, iż na dobrze uposażonéj roli, na któréj stał rzep, następujące rośliny zawsze jeszcze piękny plon wydają.

(Dalszy ciąg nastąpi).

H A N D E L.

Gdańsk 31 *Maja* 1855 *r.* — Z powodu obfitych dowozów do Londynu pszenicy zagranicznéj, kupcy wymagali znacznego w cenach pszenicy zniżenia, ale trzymający zboże z żądań swoich bynajmniej ustąpić nie chcieli, i dla tego po dawniejszych notowaniach, obrót interesów był ograniczony.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju	11,325	16,412	9,970	—	558	—	50,480
z zagranicy	35,604	15,642	40,733	—	7,839	18,549	57,161

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincjonalne zamknęły się bez ożywienia, lecz bez żadnéj w notowaniach zmiany.

We Francji i Belgji dążność ku podwyższeniu była ogólna, a w Hollandji przy wielkim ruchu płacono za łaszt 10—15 guld. wyżéj.

Na naszéj giełdzie spekulanci bardzo oględnie postępowali, bo w obec tak wysokich i przybierających cen, ryzyko straty nie równoważy możliwego zysku.—Piękne i ważne gatunki chętnych znajdowały kupców, a partje pszenicy z górnéj Wisły, wyjątkowéj celności, przyniosła ogromną cenę 870 guld. za łaszt. Gatunki średnie płacono niżéj jak w zeszłym tygodniu, ziarno zaś liche nie miało odbytu. Nikt nie wątpi o utrzymaniu się i dalszym postępie cen zbożowych, ale zbywa na odwadze do wejścia w znaczne interessa.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 274 żyta 43, jęczmienia 2 i grochu 2.

Płacono za łaszt		Wagi Holl.	Guld. Prus.	Rs.	Ko.	Kor. War Rs.	Ko.
Pszenicy	od	126 do 130	710 — 795	8	— 1/2	8	81
„	„ „	131—132	827 1/2 —850	9	15	9	43
„	„ „	132/2	875	—	—	—	66
Żyta	„ „	119—121	468—492	5	30	5	43 1/2
Jęczmieni		99	360			4	6
Grochu	„	—	410	—	—	4	62 1/2

Czas mielismy zimny, wietrzny i dżdżysty, dziś po raz pierwszy na pogodę się zabiera. Wegetacja ogólnie cofnięta i mało obiecująca.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 611. 22. łoju cent. 1181, konopi centn. 1371, kości centn. 2907, terpentyny centn. 289, oleju konopnego centn. 1178.

Kursa zamian: Londyn 197, Amsterdam 100, Hamburg 44 1/6.

Alexander Makowski, i komp

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwerti 484, pszenicy czetwert 1,199 jęczmienia czetwerti 342, owsa czetw. 718, grochu polnego, czetwerti 352, gryki czetwerti 249, kaszy jęczmiennej czetwerti 158 kartofli czetwerti 397, siana pudów 18,612, słomy pudów 7,125.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 20 Maja do 27 Maja 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	8	91			Siana fura 1-konna ..	3	15	5	40
Pszenicy „	11	87			„ „ 2-konna ..	5	70	10	80
Grochu	—	—			Słomy pud	—	19	—	—
„ cukrowego ..	—	—			„ fura zwycz. .	1	80	4	5
Fasoli	—	—			Drzewa sosn. sążeń ..	7	44	—	—
Gryki	7	13			Wół dobry	45	—	74	—
Jęczmienia	7	50			„ średni.......	35	—	44	—
Owsa	5	2			„ lichy	27	—	34	—
Mąki pszen. przedniéj .	—	—			Ciele	3	55	—	—
„ ordynarnéj	12	55			Baran	—	—	—	—
„ żytnéj pytlowéj .	9	—			Wieprz dobry	17	—	28	—
„ gryczanéj	—	—			„ średni	15	—	16	—
Kaszy jaglanéj.	13	5			„ lichy	12	—	14	—
„ gryczanéj zw. .	15	25			Masła pud	9	60	—	—
„ drobnéj	20	16			Słoniny „	5	80	—	—
„ jęczm. perł. ..	25	8			Kartofli czetwert	3	68½	—	—
„ „ ordyn. .	10	8			Okowity wiadro ..	—	—	—	—
Siana pud	—	34			Szumówki wiadro ...	—	—	—	—

Sprowadzono w dniu 25 Maja roku bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 529, z różnych miejsc Królestwa 163, ogółem wołów sztuk 692, wieprzy 1040, cieląt 1083; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 553, wieprzy 763 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	—	—	5	33
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu ...	—	—	76	78
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. ..	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs. ...	15	15	15	13
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. ...	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu ...	90	75	—	—
WEXLE.				
Berlin 100 talarów .... 2 m.	99	—	98	77 1/2
Gdańsk 100 tal. .... 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. .... 2 m.	148	20	—	—
Londyn 1 funt sterl. .... 3 m.	6	57	6	56
Petersburg 100 rs. .... 1 m.	99	50	—	—
Paryż 300 franków .... 2 m.	79	5	—	—
Wiedeń 150 złr. .... 1 m.	79	65	—	—
Wrocław 100 tal. .... 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 72 2/

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 26 1/6

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 75.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz